

Tematy tygodnia

- 10 Jerzy Baczyński
Polska po Trumpie
- 12 Joanna Podgórska
Łukasz Wójcik
Obcy Zachód?
- 15 Wojciech Szacki
Morawiecki w rękawie Kaczyńskiego

Polityka

- 18 Mariusz Janicki
Wiesław Władysław
Pożyteczni symetryści
- 21 Anna Dąbrowska
Ewa Bugała – nowa gwiazda telewizji PiS

Społeczeństwo

- 24 Agnieszka Sowa
Wirtualna psychoterapia
- 27 Rozmowa z ks. **Mieczysławem Pużewiczem:**
pomoc uchodźcom
to obowiązek katolika
- 30 Violetta Krasnowska
Sprawiedliwość dla swoich
- 32 Rozmowa z nauczycielem WOS
Przemysławem Paradowskim
o tym, jak brak wiedzy młodych
o państwie i ideologiach
ułatwia zadanie populistom

Rynek

- 36 Adam Grzeszak
Nasza nowa strategia gazowa
- 40 Cezary Kowanda
Wspólny bilet kolejowy nadal daleko

Świat

- 42 Adam Szostkiewicz
Ile dziś chrześcijaństwa w chadekach?
- 45 Maciej Okraszewski
Jak Chińczycy ustawiają europejskie mecze
- 48 Adam Krzemiński AUSTRIA
Sebastian Kurz: anty-Macron

Historia

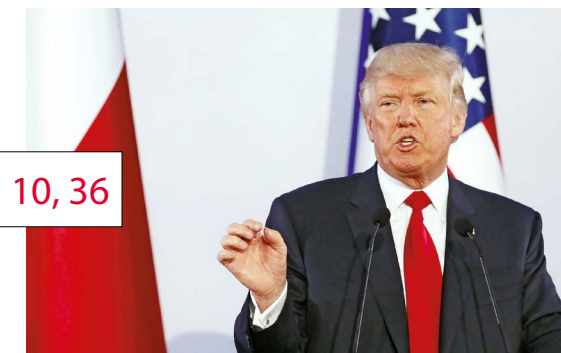
- 50 Agnieszka Sabor
Kadry z życia niemieckiego okupanta w Krakowie



Cuda Morawieckiego



Dziwna kariera Ewy Bugały



Trump przywiózł gaz

Polecamy **HITY NA WAKACJE**

- 54 Mikołaj Mirowski
Janek Rojewski
Bunt bieszczadzkich chłopów sprzed 85 lat

Nauka

- 56 Edwin Bendyk
Smartfon ma 10 lat
- 59 Wojciech Dragan POLEMIKA
Fałszywy determinizm
- 60 Karol Jałochowski
Freeman Dyson i sekretna organizacja Jazonów

Kultura

- 62 AFISZ NA LATO
- 68 Marek Sobczak
Urodzinowe wystawy Hockneya
- 72 Aleksandra Żelazińska
„Gra o tron” – kraina nowego języka
- 74 KAWIARNIA LITERACKA
Mikołaj Łoziński
- 76 Rozmowa z **Jackiem Ostaszewskim**, muzykiem, kompozytorem, pedagogiem, liderem zespołu Osjan
- 79 MEA PULPA
Kuby Wojewódzkiego

Ludzie i style

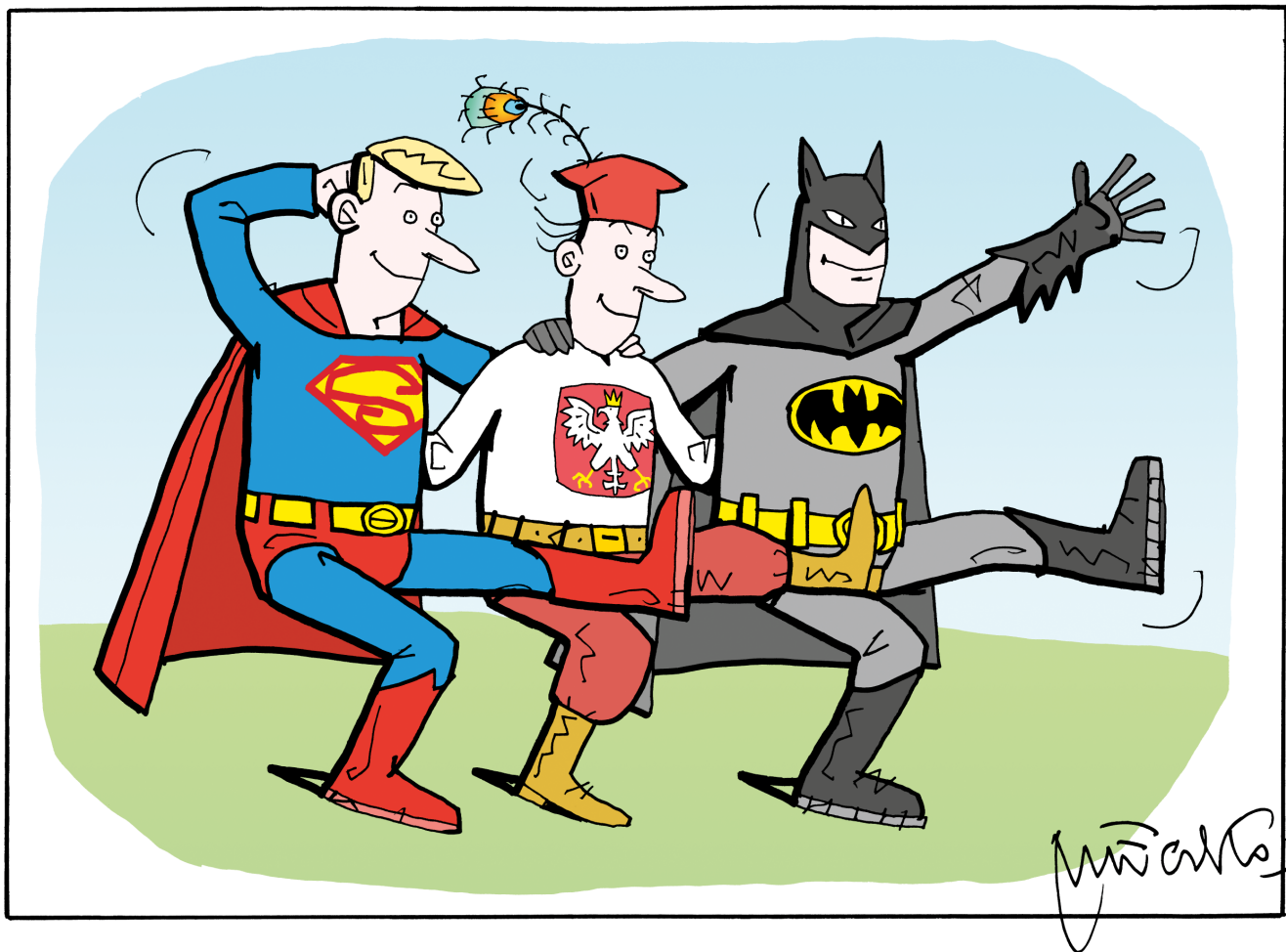
- 80 Marcin Piątek
Sztangista Adrian Zieliński walczy o dobre imię
- 84 Janusz Wróblewski
Karlowe Wary: poruszający polski film o rwandzkiej ludobójstwie

Na własne oczy

- 92 Piotr Sarzyński
PRL w obiektywie znanych fotoreporterów

Stałe rubryki

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 86 Passent • 88 Hartman
- 89 Tym • 90 Do i od redakcji
- 91 Fusy, plusy i minusy
- 98 Polityka i obyczaje



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

PiS uruchamia inteligencję

W kręgach opozycji trwa dyskusja, czy w dalszym ciągu straszyć PiS-em, czy też PiS jest już tak straszny, że nie da się nim nikogo bardziej nastraszyć i można się zająć czymś innym, np. wymyślaniem programu. Na razie przeważa pogląd, żeby jednak straszyć, zwłaszcza że są jeszcze spore rezerwy – wystarczy posłuchać Beaty Szydło i Mariusza Błaszczaka czy przeczytać wydaną właśnie książkę o Antonim Macierewiczu.

Jeśli idzie o Beatę Szydło, to jako premier jest już tak straszna, że Jarosław Kaczyński musiał podjąć decyzję, iż na kongresie PiS wystąpi zamiast niej wicepremier Morawiecki. Morawiecki okazał się nie tak straszny jak Szydło choćby dlatego, że nie straszył uchodźcami. Skoncentrował się na przyszłości, w której zamiast uchodźców w Polsce będą funkcjonowały rzeczy bardziej zaawansowane technologicznie, takie jak Centralny Port Komunikacyjny czy superszybka próżniowa kolej w tubie. W nowoczesnej Polsce miejsca dla produktu tak prymitywnego jak uchodźcy nie będzie, zresztą na kongresie przeważała opinia, że ze swoimi chustami i turbanami i tak nie pasowaliby oni do nowej estetyki, której wprowadzenie zapowiedział Jarosław Kaczyński. „Chcę, żeby Polska była piękna” zadeklarował na kongresie prezes PiS i zaproponował lekcje estetyki w szkołach, dzie-



ki którym polskie dzieci będą nasiąkały pięknem Polski od małego. Mówi się, że pierwszym krokiem prezesa w kierunku piękna było schowanie Beaty Szydło, mającej mało estetyczne złogi w MSZ. Na jej tle pozbawiony złogów wicepremier Morawiecki prezentuje się o wiele bardziej europejsko. Oprócz Morawieckiego lepszą estetykę ma zapewnić rewitalizacja zamków kazimierzowskich i rewitalizacja inteligencji.

Z gadzam się z prezesem, że inteligencja PiS nie jest szczególnie wysoka i wymaga rewitalizacji. Z kolei, jeśli idzie o niepisowską inteligencję, to estetyka tej grupy pozostawia, jak wiadomo, wiele do życzenia, gdyż przeważają w niej złodzieje, komuniści, rowerzyści, genderyści, wegetarianie i inne osoby gorszego sortu. Jarosław Kaczyński ma nadzieję, że w wyniku rewitalizacji polska inteligencja tak wypięknieje, że trudno ją będzie poznać. „Chcemy z nich robić osoby zaangażowane, niemyślące tylko o sobie, bo to jest warunek bycia inteligentnym”, deklaruje. Miejmy nadzieję, że rewitalizacja tych osób zacznie się niebawem, bo zapotrzebowanie jest duże. Zadaniem zrewitalizowanych i zaangażowanych inteligentów powinno być jak najszybsze zajęcie w strukturach państwa i instytucjach kultury miejsc półinteligentów, którym zupełnie brak zaangażowania.

Hotele w najpiękniejszych kurortach™

Kołobrzeg • Świnoujście • Ustronie Morskie • Szklarska Poręba

[Kup książkę](#)

Rezerwuj swój pobyt:

+48 91 40 40 400

rezerwacja@zdrojowahotels.pl

KOMENTARZ

Upadłe
państwo prawa

Ewa Siedlecka

Obraz państwa prawa w Polsce coraz bliższy jest tzw. państwom upadłym. Tam o tym, co jest prawem, decyduje tylko wola tego, kto aktualnie dzierży władzę.

Prawo jest więc tylko o tyle przewidywalne, o ile przewidywalne są wola i działania władzy. Polskę do państw upadłych zbliża też to, że osoby oficjalnie sprawujące władzę – według prawa za sprawowanie władzy odpowiadające – w istocie nie sprawują rządów. Władzę sprawuje zaś osoba niepodlegająca odpowiedzialności za sprawowanie władzy.

W składzie dwóch wybranych przez PiS sędziów i jednego dublera Partijny Trybunał Konstytucyjny rozpatrzył wniosek prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry zmierzający do uznania, że sędziacy w Trybunale od 2010 r. trzech sędziowie zostali wybrani w sposób naruszający konstytucję. To może dać pretekst do usunięcia ich z urzędu. W chwili zamykania tego numeru nie znaliśmy rozstrzygnięcia.

Jednak tę sprawę sądziła Julia Przyłębska, wybrana na prezesa TK na podstawie przepisu, który w momencie tego wyboru jeszcze nie wszedł w życie, i bez podjęcia w tej sprawie – wymaganej pisowską ustawą o TK – uchwały przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK. A więc bezprawnie. Tę sprawę sądził też Mariusz Muszyński,

który został wybrany do Trybunału na zajęte już miejsce, a więc nielegalnie (co potwierdza opublikowany przez PiS wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 r.). Jeśli Małgorzata Gersdorf straci urząd w wyniku uznania przez ten skład Trybunału, że została wybrana nielegalnie, to co z Julią Przyłębską i Mariuszem Muszyńskim? Oczywiście wiemy, że nic, bo żyjemy w kraju, w którym prawo nie znaczy prawo, a wszystko zależy od woli nieformalnie rządzącego.

Coraz bardziej się do takiej sytuacji przyzwyczajamy. Tym bardziej że w jakiś sposób sankcjonują ją „starzy” sędziowie Trybunału Konstytucyjnego. Jest to akceptacja przez zaniechanie oporu.

Tydzień wcześniej prezydent mianował wiceprezesem TK Mariusza Muszyńskiego, wybranego na to stanowisko przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK, w którym uczestniczyli też „starzy” sędziowie. Nie zbojkotowali oni Zgromadzenia, mimo że zdawali sobie sprawę, że koniec końców wskazany zostanie Mariusz Muszyński, bo „nowi” sędziowie mają przewagę głosów. Wiedzieli zatem, że wiceprezesem zostanie osoba niebędąca – wedle ich własnego wyroku – sędzią Trybunału, a więc niemająca prawa pełnić tej funkcji. Ich przyjście na Zgromadzenie można zrozumieć: mogli głosować na kontrkandydata: „starego” sędziego Stanisława Rymara. I tak też zrobili. Muszyński dostał siedem głosów, Rymar – sześć. Udziału w głosowaniu odmówił tylko jeden „stary” sędzia, Marek Zubik. Potem wszyscy sędziowie – oprócz sędziego Zubika – przyjęli uchwałę o przedstawieniu prezydentowi do wyboru kandydatów Muszyńskiego i Rymara.

Jak to możliwe, że „starzy” sędziowie uznali, że można prezydentowi przedstawić kandydaturę niesędziego? Sędziowie nie wydali dla opinii publicznej żadnego oświadczenia na ten temat. Trudno to zrozumieć inaczej, jak uznanie, że mimo iż Muszyński nie jest sędzią, to skoro pre-

zydent uznaje, że jest – to niech go mianuje. Zatem sędziowie sądu konstytucyjnego w Polsce – z wyjątkiem sędziego Marka Zubika – uznali prawo władzy do stawiania ponad prawem. Usankcjonowali upadłe państwo prawa. Pół roku wcześniej, gdy Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK wybrało prezesa TK, też przyszli. Ale przynajmniej złożyli votum separatum – oficjalne oświadczenie do protokołu, że wybór odbył się z naruszeniem prawa.

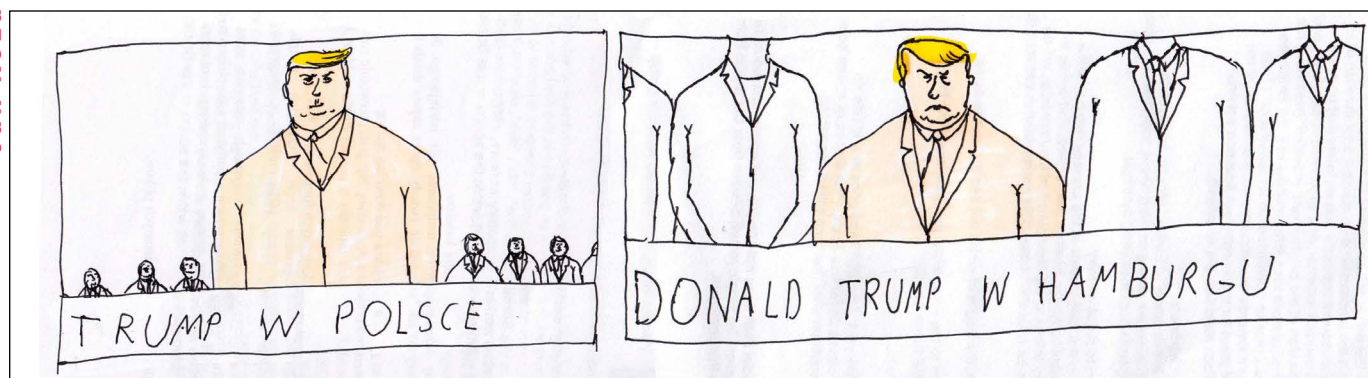
Potem jednak uznali prawo Julii Przyłębskiej do występowania w roli prezesa i podporządkowują się jej zarządzeniom.

Starzy sędziowie zasiadają w składach sędziowskich razem z dublerami sędziów i podpisują się pod czymś, co ma nagłówek: „Wyrok Trybunału Konstytucyjnego”. Podporządkowują się poleceniom osoby, która została w sposób prawnie nieważny wybrana na prezesa Trybunału. Wzięli udział w wyborze na wiceprezesa osoby, która nie jest sędzią. I podporządkowują się jej poleceniom. Zapewne będą to robić także, gdy po uznaniu przez Trybunał za bezprawny wybór Małgorzaty Gersdorf zostanie ona przez PiS zdymisjonowana. A więc usankcjonują złamanie zasady równości wobec prawa: inne jest dla prezesa Sądu Najwyższego, inne dla sprawujących funkcje prezesa i wiceprezesa TK.

Jak to mają rozumieć ludzie, którzy półtora roku temu przychodzili na wielotysięczne demonstracje w obronie Trybunału, państwa prawa i konstytucji? Że należy się podporządkowywać bezprawnemu prawu i że wola władzy jest ponad konstytucją?

Znamy argumenty „starych” sędziów: zostali wybrani na sędziów i będą swoją służbę pełnić do końca kadencji. Ale mają już chyba jasność co do jednego: że ta „służba”, wbrew ich woli, przyczynia się do sankcjonowania upadku państwa prawa.

Sędziowie weszli na równię pochyłą, na której nie ma dobrego punktu, by się zatrzymać. Niestety, nie robią tego tylko na własny rachunek.



Budujemy nowy prom, jeszcze jeden nowy prom...

Budowanie na Wulkanie, czyli o polskim promie, który im bardziej powstaje, tym bardziej nie istnieje.



Szczecin:
wicepremier
Morawiecki
kładać stępkę.

© PAP/MARCIN BILECKI

Odbudowujemy polski przemysł – zapewniał wicepremier Mateusz Morawiecki podczas kongresu PiS w Przysusze. – Odbudowujemy również polski przemysł stoczniowy. Z tego jesteśmy niezwykle dumni, bo ostatni prom pasażerski w Stoczni Szczecińskiej był budowany w 1979 r. A dwa tygodnie temu położyliśmy stępkę pod budowę pierwszego po wielu latach polskiego promu, w polskiej stoczni, dla polskiego armatora”. I to przywołanie epoki późnego Gierka wydaje się zasadne. Dlaczego?

Stępka to oś konstrukcyjna, na której opiera się szkielet statku. Dawniej od niej się zaczynało. Stąd jest symbolem początku

budowy. Jednak przy współczesnych konstrukcjach położenie stępki oznacza zwykle zakończenie pierwszego etapu prac i przystąpienie do montażu kadłuba. Tak czy owak trudno kłaść stępkę bez projektu statku, który ma być budowany. Ów projekt powinien być załącznikiem kontraktu, który w marcu podpisała Polska Żegluga Bałtycka (PŻB), jako zamawiająca prom, i Stocznia Remontowa Gryfia, jako lider konsorcjum, który ma ten prom wybudować. Już wtedy jego brak wywoływał zdziwienie.

A projektu nadal nie ma. Jest – jak mówią zainteresowani – w pierwszej fazie prac. Wciąż nie przygotowano też planu

budowy, czyli pochylni Wulkan w dawnej Stoczni Szczecińskiej. Najpierw trzeba tam wpompować 100 mln zł w ramach modernizacji. Tak więc przywołane przez wicepremiera położenie stępki, które odbyło się 23 czerwca br. na Wulkanie, było tylko propagandowym przedstawieniem. Prócz Morawieckiego sukces fetowali wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Paweł Mucha. Prezydent Duda i premier Szydło przysłali listy na okoliczność. PR jak w PRL.

Pojawia się przy okazji pytanie: dlaczego PŻB od 1978 r. nie zamówiła w żadnej stoczni nowej jednostki, tylko zdecydowała się na używane? Otóż tylko na takie było ją stać.

Politycy mówią, że polscy armatorzy promowi potrzebują 6–10 nowych promów. Nie mówią, czy ich kondycja pozwala na złożenie zamówień. Np. PŻM (firma-matka spółki promowej Unity Line) jest tak zadłużona, że w lutym wprowadzono w niej zarząd komisyjny.

Co do samego promu, tego ze stępką, ale bez projektu, ma być zbudowany za 450 mln zł (ok. 110 mln euro). Specjaliści są zdania, że za tę kwotę nie da się zbudować nowoczesnej jednostki tego typu. Potrzeba raczej 160–200 mln euro, a nawet więcej.

Starsi ludzie pamiętają takie czasy, kiedy zamawiano i wykonywano różne zlecenia na podstawie ogólnych politycznych dyrektyw. Nazywało się to gospodarką nakazowo-rozdziałczą. Czym się ona skończyła, wiadomo. RS

O mocarstwowym planach wicepremiera Morawieckiego piszemy na s. 15.

Puszcza w grze

Puszcza Białowieska została przeniesiona przez polskich grafików z agencji reklamowej Ogilvy&Mather do Minecrafta – gry, która 70 mln ludzi na świecie umożliwia konstruowanie nowych przestrzeni. Prastara puszcza została odwzorowana w skali jeden do jednego. Teraz w Minecraftcie odwzorowano rzeczywisty przebieg rzek, bagien, polan i aktualny drzewostan. Puszcę w Minecraftcie można przejść i obejrzeć krok po kroku, instrukcja, jak to zrobić, znajduje się na stronie ostatniedrzewo.pl. Towarzyszy jej mapa i filmik z narracją Krystyny Czubówny. W dostępnym na tej samej stronie dokumencie Aii Asé i Edwarda Porębnego, który ma obiektywnie przedstawić stanowiska ekologów i pracowników Lasów Państwowych w Białowieży, wystąpił także **Borys Szybczyński**.



© MP

Częścią multimedialnego wydarzenia jest zbieranie podpisów pod petycją o rozszerzenie obszaru Parku Narodowego stanowiącego obecnie tylko 17 proc. Puszczy Białowieskiej. Można także wesprzeć finansowo Leśne

Patrole, grupy wolontariuszy, które dokumentują zmiany zachodzące w trakcie prowadzonej wycinki.

Akcja zbiegła się w czasie z ważnym wydarzeniem dla ludzi starających się ochronić Puszcę Białowieską przed niepartijnymi przez środowisko naukowe zakusami Lasów Państwowych i Ministerstwa Środowiska. UNESCO (puszcza nadal ma status Światowego Dziedzictwa UNESCO) właśnie wezwało Polskę do przerwania wycinki prowadzonej w starodrzewie. Tydzień temu, również podczas sesji organizacji w Krakowie, została podjęta decyzja o wysłaniu do puszczy misji naukowej, która ma ocenić, jaki wpływ na stan puszczańskiej przyrody mają obecne działania ministra Szyszki. W realu, nie w bezpiecznej grze.

U. SCH.-CZ.